

Krzysztof Kris Cedro



W PULMANIE

Krzysztof Kris Cedro

*W pułmanie
pociągu pośpiesznego PKP
relacji Gdynia – Przemyśl*

*Dramat w jednym akcie,
czyli swojskie rodaków rozmowy w czasach
PRL-u, po tym gdy już człowiek wylądował
na Księżycu*

Kraków 2016

Skład i korekta
Zespół Diversitas

Redakcja
Radosław Rabiański

Projekt okładki
Magdalena Borek

Oprawa graficzna okładki
Krzysztof Kris Cedro

Copyright © by Krzysztof Kris Cedro
Kraków 2016

Wszelkie prawa zastrzeżone. Każda reprodukcja lub adaptacja całości bądź części niniejszej publikacji, niezależnie od zastosowanej techniki reprodukcji (drukarskiej, fotograficznej, komputerowej, etc.), wymaga pisemnej zgody Autora i Wydawcy.

Langpol Sp. z o.o.
Wydawnictwo Diversitas

ISBN 978-83-7803-002-7

OSOBY

Typy przeciętne i pospolite, w wieku średnim.

OSOBNIK WIĘKSZY – ma na sobie czarny skórzany płaszcz za kolana, ściągnięty paskiem. Pod szyją wzorzystą apaszkę w orientalne wzory. Na głowie tyrolski kapelusik z piórkiem.

OSOBNIK MNIEJSZY – ubrany jest w tzw. jesionkę, na trzy czwarte, z lodenu, stębnowaną dołem. Pod szyją na białej koszuli (z widocznymi znamionami trudów podróży na kołnierzyku) krawat na gumce – szczyt ostatniej mody. Na głowie granatowy beret z antenką.

Ponadto:

KONDUKTOR

KOBIETA

Schyłek XX wieku, koniec lat 60-tych. Późna wiosna, wczesne popołudnie, zachmurzenie umiarkowane. Korytarz wagonu pulmanowskiego II klasy dla niepalących. Cztery przedziały zajęte, pozostałe zarezerwowane. Pusto i sennie. W korytarzu stoją dwaj osobnicy.

Dramat w jednym akcie,
czyli swojskie rodaków rozmowy w czasach PRL-u,
po tym, gdy już człowiek wylądował na Księżycu

Po krótkiej wzajemnej wymianie badawczych spojrzeń dochodzi do rozmowy.

OSOBNIK WIĘKSZY
bez wstępnych grzecznościowych duserów .

Pan, panie kolego, daleko?

OSOBNIK MNIEJSZY

Nie, kawalek. A co, za przeproszeniem, nie ma gdzie siedzieć?

OSOBNIK WIĘKSZY

E, tam, ja tam wole stać. Duchota w tych przedziałach jak w wendzarni. Zreszto prawie wszystkie zamknięte. Pewnie rezerwacja dla jakiej wycieczki.

OSOBNIK MNIEJSZY

Inne wagony zapchane jeszcze bardziej. Kurde! Gdzie ten naród tak jeździ w te i we w te?

OSOBNIK WIĘKSZY

No właśnie. Wskoczył żem w biegu, bo tu był luz. Ten z przodu – sypialny z zasłoniętymi oknami do Kijowa przez Lwów – zamknięty jest na cztery spusty. Kto by tam się pchał do Ruskich?... Pociąg przyjaźni... kurtka na wacie!

OSOBNIK MNIEJSZY

Raczej... pociąg widmo, co nie? Szwagierka mojej siostry opowiadała, że jak kiedyś jechali do Bułgarii przez Sojuz i Rumunie, to we wagonach zablokowane były wszystkie drzwi. Nawet na stacji nie szło wyskoczyć po oranżadę albo i kanapkę. A tu naraz słyszom: łup... łup... po dachu, pod podłogom...! Biegali i szukali, czy jakich szpionów nie przewożom. W końcu wparowali do środka...

OSOBNIK WIĘKSZY

Ale kto...? Straż celna?

OSOBNIK MNIEJSZY

A cholera ich wie. Takie jakieś żołdacy, nie żołdacy w roboczych ferszelungach. Dla niepoznaki. Stali tak na granicy ze trzy godziny. Dłużej niż wymieniali koła. Na szerokie.

OSOBNIK WIĘKSZY

Jak to... na szerokie?... To oni tam mają inne koła niż my?

OSOBNIK MNIEJSZY

Nie koła, tylko tory. Aż do Mongolii i Chin.

OSOBNIK WIĘKSZY

Taki szmat drogi?... Na chuj im szersze tory?

OSOBNIK MNIEJSZY

Eee, to było za cara. Kiedy ci, co je kładli, zapytali go, czy mają być normalne, czy szersze, to car powiedział tak samo jak, za przeproszeniem, kolega. I te pacany na takom miarę je zrobili.

OSOBNIK WIĘKSZY

He, he... ale jaja! Ale po kiego wała?...

OSOBNIK MNIEJSZY

A chuj ich tam wie. Kacapy to kacapy. Jak im oddawali paszporty, to wyczytywali każdego, po nazwisku i... „Na karytarz!” I tak po kolei wszystkich. Nazwisko i „Na karytarz!” Jak na rozwałkę. Wiara srała w pory, bo nie wiedziała, co jest grane. A za oknami dzieciaki nic tylko „Daj żuwaczku i daj żuwaczku!” Wzięły nawet pomidory i jabka... No, a kolega to dokond?